

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 12

Wąbrzeźno, sobota dnia 29 stycznia 1938

Rok 20

## Pozycja Polski w gospodarce światowej

Pozycja Polski w gospodarce światowej uległa w roku ub. znacznemu wzmocnieniu. Twierdzenie to łatwo jest uzasadnić zarówno rozwojem koniunktur gospodarczych wewnątrz kraju, jak i porównaniem sytuacji gospodarczej Polski z sytuacją głównych centrów gospodarczych świata. Głównym elementem dodatnim naszej sytuacji gospodarczej w stosunku do zagranicy jest stabilizacja naszego położenia. Wynika ona z zabezpieczenia podstaw finansowych i walutowych i skierowania rozwoju poszczególnych dziedzin gospodarczych na zdrowe tory, gdzie nie zagrażają im żadne poważniejsze wstrząsy.

Stabilizacja naszej sytuacji gospodarczej jest zasługą wieloletniej, konsekwentnej polityki finansowej i gospodarczej, mającej na celu znormalizowanie stosunków gospodarczych w kraju, unikając wszelkich łatwych, lecz krótkotrwałych sukcesów gospodarczych. Zrównoważenie budżetu, obrona waluty, racjonalna polityka cen, zmierzająca do szkolenia ich nadmiernej wyższe — wszystko to sprawiło, iż Polska weszła w okres poprawy gospodarczej z wyjątkowo zdrową strukturą swej aparatury finansowej i wytwórczej. To też — jakkolwiek udział nasz w ogólnych światowych obrotach handlowych jest niewielki — i należymy do grupy krajów t. zw. „dłużniczej”, to jednak obroty naszego handlu zagranicznego w ostatnich dwóch latach stale wzrastają. Podnosi się również udział nasz w międzynarodowym handlu towarowym.

Racjonalność naszej polityki gospodarczej uwydatnia się zwłaszcza ostatnio, kiedy w całym szeregu krajów zaczynają występować zjawiska depresyjne. W jednych krajach, jak np. w Stanach Zjednoczonych i w W. Brytanii stanowią one reakcję na poprzedni, niezwykle szybki rozwój życia gospodarczego, w innych są wynikiem błędów, popełnionych w polityce finansowej i gospodarczej. W Polsce natomiast, nie tylko że nie występują zjawiska depresyjne, ale nie ulega żadnej wątpliwości, że znajdujemy się dopiero w początkowej fazie rozwoju koniunkturalnego, obliczonego na szereg lat. Czynnikiem pozytywnym jest nasza polityka podstawowych inwestycji komunikacyjnych, energetycznych i przemysłowych, prowadzona w oparciu o własne zasoby finansowe i surowcowe.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa naszego handlu zagranicznego. Poprawa koniunktur w kraju spowodowała bowiem silniejszy wzrost przywozu, aniżeli wywozu, wskutek czego wystąpiło w r. ub. po raz pierwszy ujemne saldo bilansu handlowego, które może mieć w przyszłości tendencje do dalszego wzrostu.

Niedługo przyszłość przynieść może i na tym odcinku zmianę na lepsze. Wielkie kapitalistyczne kraje zachodniej Europy i St. Zjednoczonych — dysponujące równocześnie wielkimi zasobami kapitałowymi oraz surowcami, zdają sobie sprawę z konieczności wyrównania istniejących dysproporcji w świecie. Misja, powierzona przez główne mocarstwa gospodarcze b. premierowi belgijskiemu Van Zeelandowi, zbadania możliwości zacieśnienia międzynarodowej współpracy gospodarczej, zdaje się zapowiadać zwołanie wkrótce międzynarodowej konferencji gospodarczej, która — o ile zostanie oparta na realnych podstawach,

## Zabierzcie z Polski Żydów

Najważniejsze problemy naszej polityki wewnętrznej

WARSZAWA. W poniedziałkowych obradach komisji budżetowej Sejmu nad budżetem M. S. Wewnętrznych referent pos. dr. Wojciechowski przeszedł do omówienia kwestii żydowskiej.

Dzisiejsze wielkie

### zaognienie kwestii żydowskiej

obok innych przyczyn wywołane jest przede wszystkim nadmierną liczbą żydów w Polsce.

Masowy napływ powojenny żydów, elementu zupełnie obcego i nie związane go niczym z kulturą i ziemią polską, osła bił nawet więzy uczuciowe, wiążące żydów z Polską jako ziemią, na której urodzili się Berek Joselewicz, Klaczko i Askenazy, na której pracowali Wawelbergowie i Kronenbergowie.

Narodowi polskiemu jest dość ciasno na terytorium Polski. Nie jesteśmy w stanie dać zatrudnienia młodemu pokoleniu, przy tem wszystkim przytłacza nas świadomość, że rozwija się między nami element inny narodowo i rasowo i to element ekspulsywny. Powoduje to bunt przeciwko żydom i niechęć do władzy i do Polski, która wydaje się młodzieży nie matką, lecz macochą, mającą chleb dla innych lecz srogą wobec swych dzieci. Tutaj leży źródło tego zjawiska, a nie w powierzchniowej agitacji nacjonalistycznej.

Otóż

### problem emigracji jest najkapitałniejszym problemem w Polsce

Mamy obowiązek stworzyć program odciążenia Polski z elementu żydowskiego, odciążenia, któreby zrównoważyło przynajmniej ten nabytek, jaki w pierwszych latach powojennych znalazł się w Polsce w postaci

### kilkuset tysięcy żydów wschodu

Nie mamy żadnego obowiązku państwowego wobec tych przybyszów. Obywatelstwo polskie jakie im nadaliśmy, musimy traktować jako czasowe.

Z tego miejsca musimy kategorycznie

przynieść może krajom „dłużniczym” i cierpiącym na głód surowców pewne ulgi w tych dziedzinach.

Podstawy do zacieśnienia współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a zagranicą oparte są również na tym, że poziom cen polskich w złocie nie odbiega od przeciętnego poziomu cen europejskich. Rezultat ten osiągnięty został w drodze racjonalnej, nie zaś w drodze deprecjacji walutowej, do której uciekała się większość krajów świata. Umiar-kowany poziom cen w kraju stwarza podstawy dla dalszej ekspansji naszego wywozu na rynki zagraniczne.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Należymy do krajów „opóźnionych” w rozwoju koniunktur, a to w tym sensie, że poprawa gospodarcza w całej pe-

zaprotestować przeciwko wystąpieniom pewnych sfer w Ameryce i Anglii, które rzekomo w miarę humanitaryzmu stają w obronie żydów w Polsce. Na cały świat wołamy do tych bogatych humanitarnych społeczeństw, przede wszystkim do narodu W. Brytanii: „Zabierzcie z Polski Żydów, którzy tu przyszli z Rosji jako czasowi goście, a których my już dłużej żywić nie jesteśmy w stanie. Otwórzcie im emigrację do Palestyny, przyjmijcie ich do własnych małozałudnionych krajów zamorskich, a napewno w Polsce ustaną rozruchy antysemitkie zrozpaczonego i wygłodzonego ludu polskiego”.

Należy szukać terenów emigracyjnych poza Palestyną i środków finansowych dla przyjęcia z pomocą emigrantom żydowskim. To będzie prawdziwy humanitaryzm czego oczekujemy od żydów z zagranicy i ich anglo-saskich przyjaciół.

Zwracamy się do p. ministra Spraw Zagranicznych i ministra Przemysłu i Handlu, aby przy zawieraniu traktatów na import surowców i innych artykułów do Polski z krajem mającym tereny emigracyjne, stawili klauzulę, zapewniającą emigrację na te tereny żydów z Polski w stosunku do świadczeń importowanych naszego kraju z tem, że kraj emigracji zagospodarzy emigranta żydowskiego na swój rachunek bez wywożenia pieniędzy z Polski. Inaczej bowiem potknie my się nawet zdobywszy tereny emigracyjne, o trudności finansowe.

Sprawa emigracji żydowskiej musi być stawiana

### realnie, ze spokojem i dobrą wolą

i dlatego niech nam Polakom i to zarówno antysemitom, jak i zycyliwym dla narodu żydowskiego nie mówią jego przedstawiciele, że ludzie z Polski nie będą emigrować, że mają takie same prawa do tej ziemi jak Polacy. Nie jest to bowiem prawdą w ogóle, a szczególnie kiedy idzie o żydów przybyłych po roku 1918. Takie stawianie sprawy oburza i drażni. Tem więcej, że mamy nadmiar ludności polskiej, która niezależnie od emigracji żydowskiej także musi iść na emigrację.

Lepiej będzie, jeżeli ci działacze żydowski uczciwie poprą sprawę emigracji.

Stojąc na stanowisku emigracji, uważamy, że sprawy tej

### nie załatwią metody pałki i noża,

stosowane przez prawicę.

Zwracamy uwagę tym, którzy przy sprawie żydowskiej chcą załatwić porachunki z rządem, że ochrona żydów o-parta jest nie dopiero na przepisach konstytucji z roku 1935, ale wynika, już z tych artykułów, które obowiązują w Polsce jeszcze z konstytucji z roku 1921, a którą uchwalili endecy wspólnie z rze-cznikami dzisiejszego reżimu. Są to artykuły 109 - 113 starej konstytucji.

Najsilniejszym odłamem żydów po wojnie jest grupa syjonistyczna. Cechą jej jest to że stojąc na gruncie narodowej ideologii żydowskiej za cel bezpośredni uważa stworzenie niepodległego żydowskiego państwa w Palestynie. Każdy syjonista duchem przebywa w kraju swych praojców i w praktyce ma czynić wszystko, aby tam dojść jak najprędzej. Wytwarza się w ten sposób sprzeczność w duszy żyda, zamieszkałego w tych krajach. Nie można mieć dwóch ojczyzn. Jeżeli więc syjonista mówi, że jego ojczyzna jest Palestyna, to równocześnie nie może mówić, że jego ojczyzną jest Polska. Pierwsze wyłącza drugie.

My tutaj jako politycy mamy stawiać diagnozę choroby, rząd wybrać jak leczyć polskie życie, jeżeli idzie o chorobę, która się zowie „kwestią żydowską”.

Złe będzie jeśli żydzi nie zrozumieją, że i oni muszą ponieść wielkie ofiary dla ziemi, która przez wieki gościła ich jak prawdziwa matka.

(dalszy ciąg na str. 2-giej.)

### TRAGEDIA NA RZECE.

Pod Turn - Seerin w Rumunii wywróciła się na Dunaju łódź motorowa, wioząca 22 uczniów i nauczyciela. Wszyscy utonęli. Dotychczas wydobyto zwłoki 17 uczniów. Zwłok nauczyciela i 5 uczniów dotąd nie wydobyto.

wanych stosunkach finansowych i walutowych, oraz rozwijającej się produkcji, stanowić może dla lokat teren szczególnie atrakcyjny.

Wzmocnienie pozycji gospodarczej Polski wynika również z tego, iż dopiero w kilku ostatnich latach występujemy w stosunku do zagranicznego świata gospodarczego jako jednostka w pełni gospodarczo niezależna. Przyczyniły się do tego przede wszystkim: wspaniały rozwój naszego handlu morskiego przez Gdynię i Gdańsk, rozwój naszej żegluga handlowej oraz przejmowanie w polskie ręce dyspozycji handlem zagranicznym. W tych warunkach ze spokojem możemy oczekiwać, iż rok 1938 przyniesie dalsze wzmocnienie naszego stanowiska w gospodarce światowej.

—●—



# Walka z Żydami to walka z brakiem kawałka chleba!

## Premier Składkowski o zagadnieniu żydowskim

(ciąg dalszy z str. 1-szej.)

P. Premier Składkowski w odpowiedzi referentowi p. Wojciechowskiemu oświadczył:

Przychodzą obecnie do spraw żydowskich.

Wiemy o tem, że te sprawy są nader skomplikowane, wiem o tem, że walka z żydami nie jest żadną walką o przeludnienie, to jest walka z brakiem kawałka chleba, to jest walka z potrzebami ekonomicznymi.

Konflikty sprawy żydowskiej w ostatnim roku nasiliły się rzeczywiście doprowadziły do szeregu objawów, które rząd uważając, że każdy obywatel w Polsce ma prawo do spokojnego życia, traktuje jako przejawy zwykłego barbarzyństwa, które tępi, tępił i będzie tępił zawsze, dopóki będzie mu drogi spokój i sprawiedliwość w Polsce.

Z drugiej strony ja widzę

u żydów pewną niechęć spojrzenia prawdzie w oczy.

Zachodzą w Polsce przemiany społeczne i ekonomiczne, które dokonywałyby się również, gdyby żydów nie było w Polsce. To znaczy podwyższenie poziomu życia chłopca polskiego drogą przejścia do miast i te wyższe wartości ekonomiczne muszą być nie tylko powstrzymane przez rząd polski, ale popierane, bo to są wartości wyższe ekonomiczne narodu polskiego. Dlatego żydzi muszą zrozumieć tę sytuację, muszą zrozumieć, że

walka ekonomiczna z nimi nie jest naruszeniem ich praw,

ani też nie jest atakowaniem ich, jako obywateli państwa.

Ze ludność żydowska nie może zrozumieć, iż ona która przecież od dziesiątków lat nawoływała w swych pismach o podniesienie poziomu życia żydów i dbała o to, żeby życie ekonomiczne żydów szło mocniejszym tempem, że lud-

ność żydowska jest drażniona tymi samymi momentami, odbywającymi się w społeczeństwie polskim, to mamy dowód w tym, że jest szereg niepożądanych objawów

## mieszania się Żydów z poza państwa polskiego

do naszych wewnętrznych trudności ekonomicznych i społecznych.

To mieszanie się jest często robione w duchu agresywnym i aroganckim i wcale nie przyczynia się do tego, żeby uspokoić dążenie społeczeństwa i rządu polskiego. Dlatego uważam tego rodzaju mieszania się za obrażające poczucie państwowości polskiej wszystkich obywateli i Polaków i żydów, a za szkodliwe

dla społeczeństwa żydowskiego.

W tej sytuacji ja nie będę wygłaszał żadnego programu dlatego, że ten program wynika z dnia codziennego, tak dla Polaków, jak i Ukraińców i żydów. Stwierdzam kategorię niezłomną wolę rządu polskiego pójścia dalszą drogą życzliwości, jednakowych praw dla wszystkich obywateli państwa oraz drogą utrzymania spokoju.

## Pięć lat rządów Hitlera Jak obecny dyktator Niemiec doszedł do władzy

Dnia 30 stycznia br. mija już pięć lat od tej pamiętnej chwili, kiedy Hitler doszedł do steru rządu w Niemczech, aczkolwiek władzę dzielił z początkowo z partią narodowo-niemiecką Hugenerberga. Dopiero szereg późniejszych pociągnięć dał Hitlerowi władzę absolutną.

Decydującym okresem były tu ostatnie dni stycznia 1933 roku. Ówczesny kanclerz gen. Schleicher uwikławszy się w sieci własnych intryg politycznych, myślał już o wojskowym zamachu stanu, chcąc uchronić Niemcy przed hitleryzmem. Ale równocześnie Papen i Hugener-

berg dla własnych celów gotują grunt Hitlerowi.

I już dnia 30 stycznia 1933 roku prez. Hindenburg podpisuje nominację Hitlera na kanclerza, przekonany przez doradców, że jest to jedyny sposób uratowania Niemiec przed anarchią i wojną domową. Władza Hitlera nie jest jeszcze całkowita, nie ma wpływu na armię i zagranicę.

Przez cały następny rok zajął się Hitler utrwalać zdobytą władzę.

Umocnił się przy niej zwłaszcza przez wybory w roku 1934, które mu dały 288 mandatów. Wkrótce potem ograniczył prawa parlamentu i samego prezydenta do minimum, a gdy w sierpniu 1934 roku zmarł prezydent Hindenburg, połączył w swojej osobie dwa urzędy, kanclerza i prezydenta Rzeszy, nadając sobie tytuł „wodza”. Z tą chwilą Hitler otrzymał władzę, jakiej nie ma dziś jeszcze Stalin w Rosji, ani Mussolini w Italii.

Dalsze sukcesy przyniósł rok 1935. Propaganda hitlerowska wróciła Niemcom Zagłębie Saary, następnie obalił Hitler art. V Traktatu Wersalskiego zaprowadzając w Niemczech powszechną służbę wojskową i równouprawnienie w zbrojeniach. Rok 1936 był też ważnym dla ery hitlerowskiej.

Na wiosnę wojska niemieckie zajęły Nadrenię, obalając pakty locarneskie, polityka zaś niemiecka objawiła wielką ruchliwość, angażując się po stronie Italii i Japonii, usiłując z rewolucji hiszpańskiej wyciągnąć dla siebie pewne korzyści natury kolonialnej.

Po pięciu latach możemy zaobserwować, że epizod Hitlera z roku 1933 zapowiada się na wiele dłużej, niż wówczas liczone i kto wie, jakie jeszcze skutki dla świata przynieść może ten pamiętny przewrót Hitlera przed pięciu laty.

●●●

MARJAN BRONISŁAWSKI

55

## Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

A w duchu pomyślał, że matka Stefana nie dowiedziała się jeszcze o nieśczęściu syna.

— Wybierałam się właśnie do pana, panie Sogan, bo w strapieniu i ciężkiej zgrzyzocie chciałam poradzić się pana. Pan przecież wie, że Stefek został uwieczony jak zwykły zbrodniarz... Wczoraj wieczorem wyczytałam w pismach, że posądzają go o zamordowanie tego pana Wintersa, który tu był razem z panem...

— I dlatego widzi mnie tu pani — odpowiedział Sogan. — Dowiedziałem się o tem także wczoraj, ale nie mogłem zejść ze służby. Ale widzę, że pani ma gościa — dodał, przyglądając się bacznie Haneczce.

— To panna Burska, dawna znajoma Stefka...

— Panna Burska? Aha... domyślałam się teraz. Bardzo mi miło poznać przyjaciółkę Stefana, — rzekł, zwracając się do Haneczki. — Mówił mi o pani i wcale mi się nie dziwię, że znając panią, nie spojrzal nawet na inne panny.

Haneczka zarumieniła się jak wiśnia. — Panie Sogan, na miłość boską, niech mi pan powie, co robić! — przemówiła Lubiczowa, chwytając Sogana za rękaw. — Pan zna się na takich prawach... bo w policji macie z tem do czynienia... Czy to możliwe, żeby mojego Stefka trzymali w więzieniu? Pan chyba dobrze wie, że on nic złego nie mógł zrobić...

— Głupstwo, proszę pani. O! zbiegły się dziwnie okoliczności i pozory, mojem zdaniem całkiem mylne, wskazują na Stefana, jako na sprawcę ohydnej zbrodni. Zapytywałem telefonicznie szeryfa z tamtego powiatu i ten balwan powiedział, że mają w rękach dowody wystarczające do postawienia Stefana przed sąd i skazania go za morderstwo...

Lubiczowa zbladła i zachwiała się. — Ale nie ma czem przejmować się, — mówił dalej Sogan. — Postaramy się,

żeby sędzia prowadzący sprawę kazał wypuścić chłopca z więzienia i jestem przekonany, że przy pomocy dobrego adwokata Stefan rychło oczyści się z podejrzania.

— Tylko czy go zechcą wypuścić? Czy zechcą uwierzyć w jego niewinność? — biadała Lubiczowa. — To straszne, panie Sogan...

— Eh, nie tak straszne w tem nie widzę. Pojedziemy dziś jeszcze do niego, zobaczymy jak sprawa stoi i wydobędziemy go z więzienia. Narazie to najgłówniejsze.

— Jakże wdzięczna jestem panu, że okazuje pan tyle życzliwości synowi i mnie! — mówiła Lubiczowa, spoglądając zalawionemi oczyma na Sogana.

— Takie coś! Za cóż ma pani być mi wdzięczna? Ze przyjechałem dziś do pani i chcę jechać razem do Stefka? A cóżbym innego mógł robić, gdy chłopak w opresji? A do tego jeszcze dziś nie mam służby i musiałbym nudzić się w domu.

Zwrócił się do Haneczki i spytał:

— Ale jak pani się tu dostała? Przecież z tego, co Stefan opowiadał, wiem, że była pani u Hardena, gdzieś za miastem, w jego knajpie, jako tancerka. Podobno pilnowali tam panią na każdym kroku...

Haneczka w krótkich słowach opowiedziała wydarzenia ostatnich dwóch dni i wyznała, że uciekła z domu Hardenów, aby spotkać się z Wintersem i Stefanem, i nie spotkawszy ich w umówionym miejscu, poszła do stacji tramwajowej i tam znalazła gazetę, w której doczytała się o zbrodni.

— Ha — rzekł policjant, wysłuchawszy, opowiadania dziewczyny, — zobaczmy, co się da zrobić. Czy panie mogą zaraz jechać? Zdaje mi się, że im prędzej, tem lepiej, bo tam martwi się ten biedak z kramami. Jedziemy, co? Wyszli razem z domu i po dwóch go-

złazach znaleźli się w biurze szeryfa, przy więzieniu powiatowym.

Sogan zażądał od szeryfa widzenia się ze Stefanem, ale spotkał się z odmowną odpowiedzią.

— To nie zależy ode mnie — rzekł szeryf, spoglądając niechętnie na mundur policjanta. — Sprawa jest w rękach prokuratora i bez jego pozwolenia nikogo nie mogę dopuścić do uwiecznionego.

— Ależ tu jest matka tego chłopaka, którego najniewinniej w świecie zamknęliście do więzienia. Spodziewam się, że wolno będzie matce rozmówić się z synem...

— To już niech pan idzie do prokuratora, ja nikogo, ale to nikogo, bez jego wiedzy nie wpuszczę do oskarżonego o tak ciężką zbrodnię.

— Więc pan myśli, panie szeryfie, że ten chłopak rzeczywiście dopuścił się mordu?

— Czy tak myślę? Nie sierżancie. Nie myślę, tylko jestem najmocniej przekonany, że to wyrafinowany i okrutny zbrodniarz.

— Proszę, proszę... A cóż to daje panu taką pewność? Bo ja znam tego chłopaka od dziecka i głowę daję, że on padł ofiarą waszej, nie powiem już głupoty, ale omyłki. No, ale skoro nie od pana zależy pozwolenie widzenia się z więźniem, pójdziemy do prokuratora.

— Szkoda waszej fatygi — odparł szeryf, patrząc drwiąco na Sogana. — Wątpię, czy prokurator da panu takie pozwolenie.

— Zobaczymy — odpowiedział Sogan i wyszedł z Lubiczową i Haneczką z biura.

— Strasznie zarozumiały ten wiejski Sherlock Holmes — rzekł na ulicy. — Nie widział chyba nigdy prawdziwego mordercy, jeżeli może utrzymywać, że Stefek zabił człowieka. Zobaczymy, co nam powie prokurator.

Na szczęście zastali prokuratora w biurze. Siedział właśnie nad aktami sprawy Stefana i układał piorunujące oskarżenie, które miał wygłosić przed sądem przysięgłych, gdy woźny zameldował mu przybycie matki oskarżonego w towarzystwie sierżanta policji i jakiejś młodej pani. —

Równocześnie zadzwieczał dzwonek

telefonu, stojącego na biurku prokuratora.

Przedstawiciel sprawiedliwości zatrzymał skiniemieniem ręki woźnego i podniósł słuchawkę do ucha.

— Biuro prokuratora — rzekł do aparatu. — Kto mówi?

— Szeryf. Był tu przed chwilą jakiś policjant z New Yorku z dwoma kobietami i chciał koniecznie widzieć się z tym Lubiczem. Naturalnie, że stanowczo odmówiłem i powiedziałem, że to zależy od pana...

— Bardzo dobrze. Nie pozwalaj nikomu komunikować się z tym ptaszkiem, chyba, że pokaże specjalne pozwolenie z mojego biura.

— Właśnie poszli do pana i ten policjant jest bardzo pewny siebie. Pozwolił sobie nawet powiedzieć, że popelniliśmy głupstwo, aresztując tego chłopaka, który, jak się zdaje, jest dawnym jego znajomym. Jedną z tych kobiet jest matka oskarżonego, a druga, młoda i ładna, pewno narzeczoną czy kochanką.

— Dobrze. Matka czy nie matka, nie pozwolę nikomu na widzenie. Dziękuję panu.

Zawiesił słuchawkę i zwracając się do woźnego, rzekł:

— Proszę powiedzieć tym ludziom, że jeżeli przychodzą z prośbą o pozwolenie odwiedzenia Stefana Lubicza, to szkoda ich fatygi i czasu, gdyż pozwolenia takiego nie dostaną. Śledztwo jeszcze nie skończono, a zanim będzie ukończono, z oskarżonym może rozmawiać tylko jego adwokat, który jeszcze się nie zgłosił.

Woźny wyszedł i powtórzył Soganowi słowa prokuratora.

— Hm... — odrzekł sierżant — to źle. Ale może pan prokurator zechce mi poświęcić chwilę czasu. Proszę mu powiedzieć, że przyjechaliliśmy z New Yorku i rozmowa z nami może się przyczynić do wyjaśnienia tajemniczej zbrodni. Woźny wszedł z powrotem do biura i po chwili wrócił, mówiąc:

— Pan prokurator jest bardzo zajęty. Jeżeli pan ma co ważnego do powiedzenia, niech pan zaczeka. Za pół godziny pan prokurator przyjmie państwo.

— Poczekamy — odparł Sogan, siadając ciężko na krześle.

(Ciąg dalszy w nast. numerze)



## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

### Ohydne morderstwo na tle miłosnym w Toruniu

Onegdaj z rana mieszkańcy Torunia wstrząśnięci zostali wiadomością o potwornym morderstwie, jakie miało miejsce poprzedniego dnia, we wtorek 25 bm. późnym wieczorem w łasku na Bydgoskim Przedmieściu. Wypadki miały przebieg następujący.

W ub. wtorek wieczorem 20-letni Teodor Zieliński, mieszkaniec wsi Rubinkowo w powiecie toruńskim, udał się wraz ze swym przyjacielem 20-letnim Zygmuntem Stawskim do rodziców Zofii Grodzkiej, zamieszkałej przy ulicy Koszarowej 5. Po sutej kolacji, przy której lała się obficie wódka, Zieliński wyszedł ze swą kochanką 17-letnią Grodzką na spacer do pobliskiego łasku przy ul. Fałata obok gmachu Seminarium Męskie go. W toku rozmowy, kiedy Grodzka poczęła swemu przyjacielowi czynić wymówki, że jest ojcem jej dwumiesięcznego dziecka, Zieliński schwycił ją w pół przycisnął do drzewa i w potworny sposób poderżnął jej gardło dużym nożem kuchennym.

Wskutek silnego wylewu krwi nieszczęśliwa ofiara natychmiast zmarła. Morderca, pozostawiając ciepłe jeszcze zwłoki na miejscu zbrodni udał się do domu rodziców Zofii Grodzkiej na ul. Koszarową. Na zapytanie matki gdzie pozostawił córkę Zieliński odpowiedział, że Zosia za chwilę wróci do domu. Następnie na prośbę matki nieszczęśliwej ofiary morderca wyprowadził z mieszkania swego przyjaciela a zarazem rywala Zygmunta Stawskiego na podwórze domu, gdzie po ostrej wymianie słów Zieliński uderzył go drewnianym drągami w głowę tak silnie, iż Stawski stracił przytomność. Zieliński zaś wsiadł na rower i pojechał do domu.

W międzyczasie na miejsce pierwszej zbrodni przybyła policja, zawiadomiona przez przechodniów, którzy natknęli się w łasku na zwłoki kobiety. Z dokumentów, znalezionych przy zwłokach, policja stwierdziła tożsamość zamordowanej i skierowała kroki ku ulicy Koszarowej 5. Tu jednak znalazła już tylko ciężko ranego Stawskiego. Ponie-

waż ten dawał jeszcze słabe oznaki życia, zawezwana karetka pogotowia przewiozła go do szpitala miejskiego, gdzie jednak zmarł.

Na skutek energicznego wywiadu, przeprowadzonego przez Wydział Śledczy, Teodor Zieliński został ujęty i z polecenia wiceprokuratora na miasto Toruń p. Waleckiego sprawca ohydnych morderstwa został aresztowany i odstawiony do więzienia w Toruniu.

### To ma się nazywać wolność

SZTUTTGART. Na zebraniu okręgowego związku nauczycieli narodowo-socjalistycznych w Sztuttgardzie doszło do poważnego incydentu. Podczas przemówienia jednego z radnych z Nadrenii, który w bardzo ostry sposób zaatakował kościół powstał siedzący w pierwszym rzędzie krzesel nauczyciel, Albrecht z Cannstadt, oświadczył głośno: „Protestuję w imieniu Führera”. Szturmówki rzuciły się na Albrechta, wyrzucając go z sali. Na to rozległy się okrzyki: „To ma się nazywać wolność! Dajcie wolność wypowiedzianą się!”

Albrecht został aresztowany.

### Co już nie fałszują — nawet motyle

WARSZAWA. Ostatnio wykryty został przemyt do Polski fałszywych znaczków pocztowych.

Przemycznicy zaopatrywali się w ten towar w centrali i przemycali go do Polski, gdzie znajdowali chętnych nabywców, przekonanych, że kupują niepospolite, o wielkiej wartości znaczki pocztowe. Fałszywe znaczki drukowane były w Lipsku.

Towar ten przewoziła żydówka Min-

dla Goldman. Wiele razy jej się to udało aż wreszcie przyłapano ją na granicy, gdy w walizkach przenosiła wielkie ilości znaczków.

Jak wykazały dochodzenia, Goldmanowa trudniła się też przemytem fałszywych motyli. Motyle te były tak dobrze fałszowane, że wielu zbieraczy nie rozpoznało fałszu i nabywało chętnie do swoich zbiorów niezwykle rzekomo wartości.

**PKO**  
**PEWNOŚĆ ZAUFANIE**



**OBRÓT ROCZNY: 34.500.000.000 zł**  
**WŁADY; RACHUNKI: 1.037.000.000 zł**  
**ILOŚĆ KLIENTÓW: 3131.000**

**WYNIKI**  
**ZA ROK 1937**

### Dziecko zmarło w płonącej kotłyszce

POZNAŃ. Z Śremu donoszą, że zator lodowy, który utworzył się na rzece Warcie między Darzewicami i Świątnikami

na przestrzeni 5 km. pod naporem wody zotał przerwany i lody spłynęły.

Powódź spowodowana została dużymi opadami atmosferycznymi w lewobrzeżnym dorzeczu Warty.

Z powodu braku grobli znajduje się obecnie w pow. śremskim około 2.000 ha pól uprawnych i łąk pod wodą. Północno-wschodnia część miasta Śremu jest otoczona zewsząd wielkim jeziorem, które zalało już park miejski, ogródki działkowe Tow. Rzemieślniczo-Przemysłowego, oraz niżej położone ulice nowej dzielnicy w pobliżu kościoła farnego.

Mieszkańcy zalanych ulic komunikują się z miastem przy pom. łodzi. Silny prąd wody płynącej po łąkach i ogrodach czyni znaczne spustoszenia.

### W kilku słowach...

#### BÓJKA Z KOMINIARZAMI

STAROGARD. Dwóch Szarmachów Józef ze Starogardu i z Bytonii pobiło się koło kościoła w Starogardzie z dwoma kominiarzami ze Skórcza, Janem Wojciechowskim i Wiktorem Liszewskim. Podczas bójki było w robocie żelazo, którego kominiarze używali do wymiatania kominów. Sąd skazał wszystkich czterech po 6 miesięcy więzienia.

#### ŻYDZI Z RYPINA OSZUKALI SKARB PAŃSTWA NA 50.000 ZŁOTYCH.

Lotna brygada skarbowa przeprowadziła u kilku żydów w Rypinie rewizję, w wyniku których zabrano weksle na 10.000 złotych. Ujawniono, że posiadacze ich uprawiali od 5 lat ukrytą lichwę, nie płacąc ani podatków ani nie wykupując świadectw.

Skarb Państwa poszkodowany został na 50.000 złotych. Znalezione weksle złożono w kasie Urzędu Skarbowego w Rypinie.

Przeciwko winnym wniesione została sprawa do sądu.

#### W NIEMCZECH ZDZIERAJA PLAKATY POMOCY ZIMOWEJ

WROCLAW. W Zabrze oraz w okolicach Zabrze pozrywano wszędzie plakaty pomocy zimowej. Policja uruchomiła porą nocną specjalne patrole, mające na celu chwytanie sprawców. Patrole te jednak nie pomogły, gdyż wszystkie świeżo naklejone plakaty zostały natychmiast zerwane, a na ich miejsce pojawiły się napisy: „Zadnej pomocy zimowej dla bonzów! słoniny, masła i większych płac dla nas!”

### Licytacja materiału taborowego

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że dnia 3 lutego 1938 roku o godzinie 10.00 w Parku Taborowym w Toruniu (vis a vis dworca kolejowego Toruń Miasto) odbędzie się licytacja publiczna używanego materiału taborowego, niżej wymienionego: uprząże taborowe, chomała, czapraki (filc), używane derki siódła, lejce itp.

### Odnowienie zamku

BRODNICA. Stary i piękny zabytek architektury średniowiecznej, popularnie zwany zamkiem, zostanie wkrótce odkopany i oczyszczony. Dzięki tym pracom zyska na wyglądzie cały kompleks murów i zostaną odkryte głębokie piwnice i przejścia podziemne zamku. Jak nas informują, bardzo wysoka wieża zamkowa ma zostać udostępniona dla publiczności, co może dodać temu zabytkowi atrakcyjność turystyczną.

### Nagi wisielec

POZNAŃ. W lesie majątności Wielki Buczek w powiecie ostrowskim znaleziono na drzewie na wysokości 18 mtr. nagiego wisielca. Ubranie samobójcy znajdowało się na gałęziach, lecz nie znaleziono w nim żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby zidentyfikować zwłoki.

Sprawą tajemniczego wisielca zajęły się władze policyjne i śledcze.



Niebezpieczny a jednak cierpliwy pacjent  
Dentysta, który królowi puszczy plombuje psujący się ząb. Pacjent, jak widzimy jest bardzo cierpliwy.



# Międziewieś

Rok 20

Wąbrzeźno, niedziela dnia 30 stycznia 1938 r.

Nr. 5

Na Święto Matki Boskiej Gromnicznej

## EWANGELJA

św. Łukasza rozdz. 2, wiersz 22 — 52.

Wówczas, gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi według zakonu Mojżeszowego, przynieśli Jezusa do Jeruzalem, aby Go stawili Panu (jako napisano w Zakonie Pańskim: że wszelki mężczyzna, otwierający żywot, świętym Panu nazwany będzie). A iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest powiedziano w Zakonie Pańskim, parę synogarlic, albo dwoje gołębiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, któremu imię Symeon; a ten był człowiek sprawiedliwy i bogobojny, oczekiwający pociechy Izraelskiej, a Duch święty był w nim; i oznajmiono mu było przez Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażeby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego. I przyszedł w duchu do kościoła. A gdy rodzice wnosili Dzieciątka Jezusa, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje, i błogosławił Boga, i mówił: Teraz Panie puszczaj sługę Twego w pokój, według słowa Twego. Gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje, któreś zgotował przed oblicznością wszystkich ludzi. Światłość na objawienie pogan, i chwałę ludu Twego Izraelskiego.

Czwarta niedziela po Trzech Królach

## EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 8, wiersz 23 — 27

Gdy wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego. A oto wzruszenie wielkie stało się



Panie zachowaj nas bo giniemy...

na morzu, tak iż się łódka wałmi okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy! I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, malej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się ucieszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówąc: Jakż jest Ten, że Mu i wiatry i morze są posłuszne?

## Modlitwa

Boże, który miłującym Ciebie zgotowałeś dobra niewidzialne, wlej w serca nasze ogień Swej miłości, abyśmy Ciebie we wszystkim i nade wszystko miłowali i tym sposobem godnymi się stali Twych obietnic, które wszystko przewyższają, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i. t. d.

Boże, który wiesz, że wystawieni na tyle niebezpieczeństw w nieudolności swej oprzeć im się nie możemy: daj nam zdrowie ciała i duszy, abyśmy, co nam za grzechy nasze cierpieć kazalesz, za Twą pomocą znieść i pokonać zdołali, przez Pana naszego itd.

## „Berliner Tageblatt“ atakuje „Instytut Bałtycki“

Żywy niepokój i niezadowolenie niektórych czynników niemieckich budzi bogata działalność badawczo - naukowa i wydawnicza „Instytutu Bałtyckiego”, a szczególnie współpraca z uczonymi zagranicznymi w czasopiśmie „Baltic and Scandinavian Countries tries”, redagowanym w języku angielskim. Zadaniem tego czasopisma jest informowanie naukowych sfer zagranicznych o sprawach bałtyckich z punktu widzenia polskiego z specjalnym uwzględnieniem historii, geografii i spraw gospodarczych. To samo zadanie w stosunku do opinii spełnia kwartalnik „Jantar” ukazujący się od marca 1937 roku.

Obserwując żywe przejawy działalności „Instytutu Bałtyckiego” „Berliner Tageblatt” dał wyraz swemu niezadowoleniu, pisząc, że „Instytut Bałtycki” w Gdyni, który według wszelkiego prawdopodobieństwa jest popularny względnie subwencjonowany przez rząd polski, a pozostaje w bliskim pokrewieństwie duchowym pod względem szowinizmu z Polskim Związkiem Zachodnim miał ostatnio wydać w języku angielskim 2 nowe dzieła poświęcone Prusom Wschodnim. Tendencje tych dzieł — kończy „Berliner Tageblatt” — nie trudno przewidzieć..

Ten atak ze strony niemieckiej, skierowany przeciw „Instytutowi Bałtyckiemu”, jest nie pierwszym i nie ostatnim.

\*\*\*

Miesiąc luty w tradycji ludowej.

## Święty Maciej zimę traci

W naszym klimacie miesiąc luty należy do najostrejszych miesięcy zimowych. Starosłowiańska nazwa tego miesiąca dowodzi, że był to okres mroźny i ostry.

Bywają wypadki, że zima niestała i łagodna w grudniu, a nawet w styczniu sroży się dopiero w lutym i biada temu, kto zawczasu nie zaopatrzył się w opał, ciepłe odzienie i mocne buty. Dlatego też mówi przysłowie: „Spyta luty, masz li buty”.

Miesiąc ten przechodził różne koleje. Z dwunastego miesiąca w roku stał się drugim w reformie Cezara upośledzono go, czyniąc krótszym od innych miesięcy, a następnie wzgardzono nim zupełnie, zabierając mu jeszcze jeden dzień na korzyść innego miesiąca. Łacińska nazwa lutego „Februarius” pochodzi od „februare” — oczyszczać, jako, że u dawnych Rzymian poświęcony był uroczystościom oczyszczającym.

W lutym jest tylko jedno ważniejsze święto kościelne, tj. święto Oczyszczenia N. P. Marii, zwane także świętem Matki Boskiej Gromnicznej z powodu świec w tym dniu poświęconych.

Z tym świętem wiąże się dużo prastarych zwyczajów, obrzędów i przysłów, zwłaszcza na temat przyszłej pogody. Jeżeli w dniu Matki Boskiej Gromnicz-

nej mrozu nie ma, jest to zapowiedzią późnej wiosny. Gdy przeciwnie mróz trzyma, mamy cznakę rychłego nadejścia pory wiosennej. Stąd też przysłowie:

„Gdy na Gromnicę z dachów ciecze,  
Zima długo się przewlecze”.

Najczęściej wierzą po wsiach, że „Gromnica — to zimy połowica”. Dn. 3 lutego obchodzi się św. Błażeja, patrona od bólu gardła. Tu i ówdzie święci się cienkie świeczki, zwane „błażkami”, którymi owija się chore gardło. Dn. 4 św. Weroniki, słonko pomyka, a w dniu następnym św. Agaty święcą po wsiach chleb, sól, czasem wodę, którą bronią od pożaru. „Sól św. Agaty od ognia strzeże chaty”.

Ze św. Maciejem (24) dużo jest związanych przytłowi, jak np. „Św. Maciej zimę traci, albo ją bogaci”. Gdy zaś kot w lutym na słonku się grzeje, musi w marcu iść na przypiepek.

**Tysiącom dzieci  
w Polsce grozi głód  
Pomyślcie o tem  
i złóżcie ofiarę  
na Pomoc Zimową  
dla bezrobotnych.**



Matka Boska Gromniczna



## Chleb dla Polaków

Poszukuje się odbiorców sierści byd-  
lącej.

W Bielsku można nabyć bardzo oka-  
zyjnie kamienicę za 43.500 złotych.

W tym samym mieście nadarza się o-  
kazja bardzo korzystnego wybudowania  
domu czynszowego w centrum.

Pilne. W mieście 19.000 mieszkańców  
woj. tarnopolskiego potrzeba fryzjera  
(lokal jest), składu obuwia, skór, bława-  
tów i galanterii.

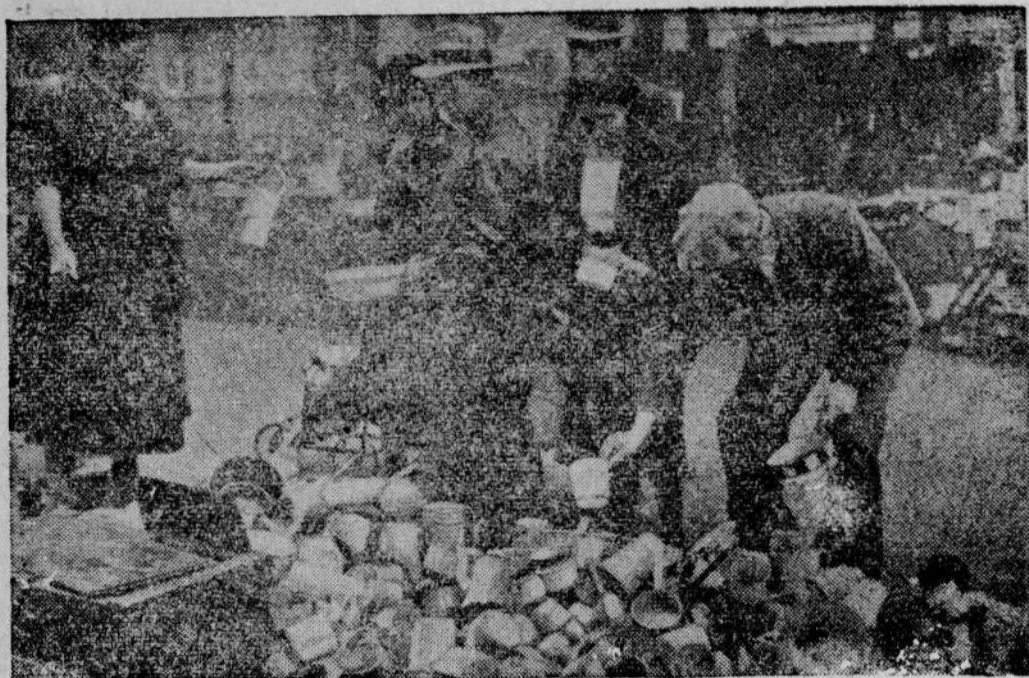
W mieście 4.500 mieszkańców po-  
trzebny rzeźnik samodzielny z 1.000 do  
1.500 złotych gotówki.

W 3.000 miasteczku na Wołyniu po-  
trzeba składu żelaza, naczyń kuchennych  
materiałów opałowców oraz skupu zboża.

Z rąk żydowskich można przejąć nie-  
czynny 7 walcowy młyn handlowy. Do-  
kupna potrzeba 25.000 złotych, potrzeb-  
ny remont.

W mieście powiatowym 9.000 miesz-  
kańców woj. lubelskiego bardzo potrze-  
ba: składu żelaza, skór, kamasznika,  
czapnika, zegarmistrza, szklarza, kraw-  
ca, składu bławatów, oraz radia.

Polskie i chrześcijańskie wytwórnie  
mogą za bezinteresownym pośrednict-  
wem Zw. Polskiego uzyskać odpowied-  
nich przedstaw. Polaków w rozmaitych  
częściach Polski (zaprowadzeni przed-  
stawiciele z zabezpieczeniem lub istnie-  
jące firmy handlowe).



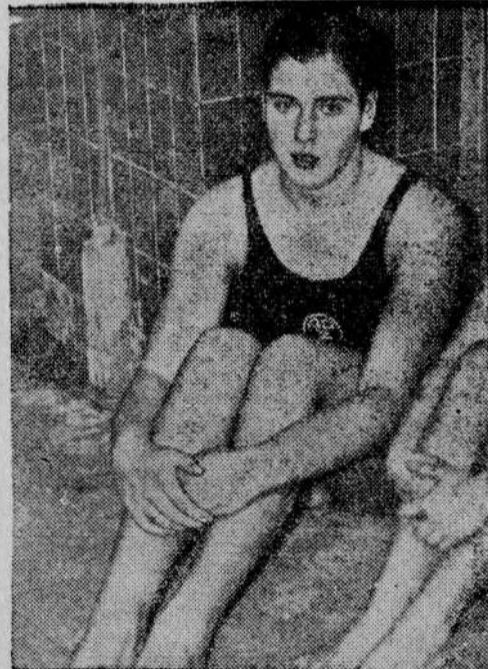
Targ na stare żelaziwo..

Corocznie na jesień odbywają się w Paryżu targi na stare, żelazne naczynia  
domowego użytku. Niejedna gospośnia znajdzie wśród tych gratów przedmiot, nada-  
jący się jeszcze do użytku.



Zmarł triumfator  
dawnych igrzysk olimpijskich

W wieku 62 lat zmarł w Nowym Jorku  
zwycięzca przedwojennych olimpiad. Ame-  
rykanin R. C. Ewry. Podczas igrzysk olim-  
pijskich od roku 1900—1908 był on bezkon-  
kurencyjnym w wszystkich skokach bez-  
rozbiegu. Łącznie zdobył Ewry w skoku  
w dal i w wyżł osiem złotych medali.



Jopie Waalberg ustanowiła  
nowy rekord światowy

Znana pływaczka holenderska Jopie Waal-  
berg ustanowiła na międzynarodowych za-  
wodach pływackich w Gent nowy rekord  
światowy, w stylu piersiowym na 200 mtr.  
Przebyła ona tą przestrzeń w znakomitym  
czasie 2:56,9 min., pobijając oficjalny re-  
kord Japonki Maehata.

## Największy wodociąg świata

Do najbardziej znanych zakątków  
kuli ziemskiej należy — jakby się zda-  
wało — Kalifornia, boć przecież każde  
dziecko wie, że tam właśnie znajduje  
się ojczyzna filmu, że tam, w krainie  
wiecznego słońca i wiecznej wiosny,  
rodzą się przepyszne brzoskwinie, po-  
marańcze i ananasy i że, jeżeli w ogóle  
gdziekolwiek, to właśnie tam jest raj  
na ziemi.

Pozory jednak często mylą. To też  
mało kto wie, że kraj ten, na pozór tak  
szczęśliwy, niedawno jeszcze zagrożo-  
ny był zagładą, w zamian bowiem za  
wieczne słońce i nieskazitelny błękit  
nieba Kalifornia nie wie, co deszcz, a  
od zarania jej kolonizacji plantacje,  
zakładane początkowo u podnóża gór,  
nawadniano ze źródeł górskich. W  
miarę powiększania się plantacji wier-  
cono w górach liczne studnie, dostar-  
czające znaczne ilości wody. Z biegiem  
czasu plantacje rozrosły się do obszaru  
równającego się jednej piątej części  
obszaru Polski a Kalifornia stała się  
spizarnią Stanów Zjednoczonych, pro-  
dukując olbrzymie ilości pszenicy i in-  
nych zbóż oraz masy owoców połud-  
niowych, tworzących jedną z najważ-  
niejszych pozycji Stanów Zjednoczo-  
nych.

Olbrzymie te plantacje nawadnia  
się nadal wodą górską za pomocą ru-  
rociągów, których długość ogólna wynosi  
dziś setki kilometrów. Ponieważ jed-  
nak zapotrzebowanie na wodę jest  
większe od wydajności źródeł i stu-  
dzeń, zapasy wody zaczęły w ostat-  
nich latach raptownie spadać, a wielka  
ilość studzien wyschła już zupełnie. —  
Nad Kalifornią zawisła groźba powro-  
tu do stanu pustynnego.

Rzecz jasna, że taki obrót sprawy  
spowodowałby nieobliczalne szkody dla  
gospodarki Stanów Zjednoczonych,  
trzeba więc było obmyśleć środki za-  
radcze i sprowadzić wodę za wszelką  
cenę. Sprawa byłaby prosta, gdyby w  
pobliżu przepływała większa rzeka,  
tymczasem do najbliższej rzeki Kolo-  
rado, odległość w linii powietrznej wy-  
nosi 400 km. Odległość ta początko-  
wo odstraszała wszystkich, tym bar-  
dziej, że składały się na nią na prze-  
mian wysokie górskie i piaszczyste pu-  
stynie. Kiedy jednak sytuacja w Kali-  
fornii stawała się coraz groźniejsza, o-  
pracowano plan, pełen prawdziwie a-  
merykańskiego rozmachu.

Plan ten przewiduje przelanie do  
Kalifornii 70% wody rzeki Kolorado i  
zapewnienia w ten sposób raz na zaw-  
sze egzystencji Kalifornii.

Pomysł odprowadzenia trzech czwar-  
tych ogólnej ilości wody byłby nie do  
pomyślenia przy jakiegokolwiek innej  
rzece, spowodowałoby to bowiem po-  
ważne szkody w okolicach, leżących  
nad rzeką i obniżyło poziom rzeki do  
tego stopnia, że uniemożliwiłoby wszel-  
ką żeglugę rzeczną. Rzeka Kolorado  
jednak jest, można powiedzieć, rzeką  
zgoła niepożyteczną. W przeważnej  
części biegu płynie głębokim jarem  
wśród dzikich gór. Pełna skał, kata-  
raktów i wodospadów nie nadaje się  
do żadnej żeglugi. Zmniejszony poziom  
wód nie zaszkodzi nikomu, co najwy-  
żej zmniejszy jej małowalność.

Gigantyczne, urządzenie, które o-  
becnie zbliża się ku ukończeniu, nosi  
oficjalną nazwę „All America Chan-  
nel” (określenie „kanał” nie jest cał-

kiem odpowiednim, pod mianem tym  
bowiem rozumiemy, w pojęciu codzien-  
nym, otwartą sztuczną rzekę, tu więc,  
jak się później przekonamy, bardziej  
odpowiednia byłaby nazwa „wodo-  
ciąg”). Jak już wspomnieliśmy na  
wstępie, teren pomiędzy rzeką Kolora-  
do i Kalifornią jest bardzo niedogód-  
ny, toteż w praktycznym wykonaniu  
projektu ogólna długość kanału różni  
się bardzo od odległości w linii powie-  
trznej (400 km) i będzie wynosiła bli-  
sko 1300 km t. j. mniej więcej tyle, co  
odległość z Łodzi do Paryża.

Techniczne wykonanie kanału przed-  
stawia się następująco:

Zapora Parkera, znajdująca się  
mniej więcej w połowie dolnego biegu  
rzeki Kolorado, tworzy potężne jezioro-  
zbiornik, nad którym znajdują się  
olbrzymie stacje pomp, które przepom-  
powują wodę do wielkich zbiorników,  
rozmieszczonych w sąsiednich górach  
200 m powyżej poziomu rzeki. Od  
zbiorników tych wychodzi kanał w kie-  
runku zachodnim, jednak wskutek sta-  
le wznoszącego się terenu zastosowa-  
no dalsze pięć stacji pomp z odpo-  
wiednimi zbiornikami. W ten sposób  
doprowadzono wodociąg do pasma  
gór, dochodzącego do wysokości 2000  
m. Tu zastosowanie pomp byłoby już  
zbyt trudne, wobec czego wodociąg  
przeprowadza się za pomocą tuneli.  
Jest ich nie mniej jak 46 o ogólnej dłu-  
gości 136 km.

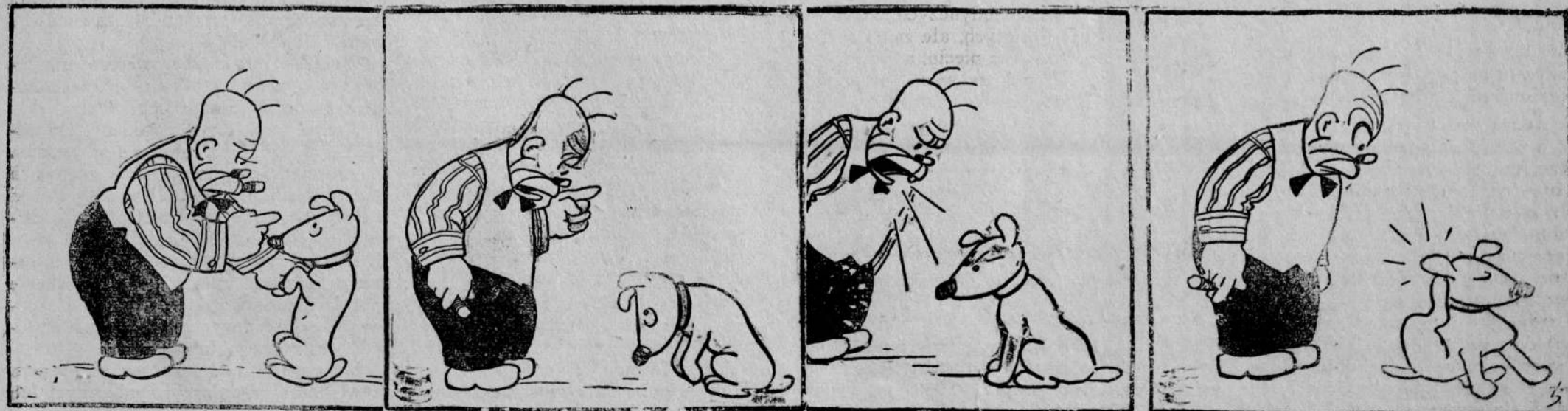
Nie trzeba podkreślać, jak wielkie  
trudności techniczne nastęcało prze-  
prowadzenie tych prac w terenie, po-  
zbawionym niemal zupełnie dróg i mo-  
żliwością komunikacyjnych. Nie było to  
jednak zagadnieniem najtrudniejszym.  
Zadaniem niemal nie do rozwiązania  
było przeprowadzenie kanału poprzez  
pustynne odcinki terenu, zasłane nie-  
zmierzonymi masami drobniutkiego  
piasku, wędrującego nieustannie za naj-  
mniejszym podmuchem wiatru. Por-  
adzono sobie w ten sposób, że rozlano  
wielkie ilości ropy naftowej, która  
zmniejszyła szybkość i lotność piasków  
i umożliwiła jaką taką spokojną pracę.  
Piaski te trzeba było następnie usuwać  
niezależnie do głębokości 20 m, aby dotrzeć  
do gruntu stałego, zbocza zaś kanału  
należało umocnić grubymi ścianami  
betonowymi. Niezależnie od tego za-  
instalowano tam urządzenia, które u-  
możliwią plantacje roślin, umacniają-  
cych teren.

Jeżeli sobie uświadomimy trudność  
i rozmiar prac, nie zdziwi nas wcale  
fakt, że koszty tego olbrzymiego pro-  
jektu przewidziano na 500 milionów  
dolarów.

Prace posuwają się szybko naprzód  
i — jak zapewniają — „największy wo-  
dociąg świata” zostanie oddany do u-  
żytku już w ciągu roku przyszłego.

### Ochrona mew

Turyści zwiedzający północną Francję  
niejednokrotnie byli zdziwieni i oburze-  
ni sprzedażą wielkiej ilości mew na tar-  
gach w celach konsumcyjnych. Całe sta-  
da tych pięknych ptaków rybacy bre-  
tońscy chwyтали w rozwieszone na po-  
wietrzu sieci celem dostarczenia do  
miast. Liczni przyjaciele zwierząt z ra-  
dością przeczytają wiadomość o rozpo-  
rządzeniu wydanym przez ministerstwo  
młynarstwa handlowej surowo zabrania-  
jącym łowienie tych ptaków.





## Czy chory może być eksperymentalnym królikiem?

Każdy nowy zabieg lekarski musi być najpierw wszechstronnie, wypróbowany zanim zostanie zastosowany przy leczeniu człowieka. Ofiarą takich prób są najczęściej króliki, na których uczeni lekarze obserwują działanie nowowynalezionych leków. Dopiero gdy wynik kilku a czasem kilkudziesięciu prób w najrozmaitszych warunkach wykonywanych daje wyniki absolutnie dodatnie, przystępuje lekarz do zastosowania danego leku u człowieka.

Instrukcje, które pierwsze stosują nowe próby leczenia na człowieku, nazywają się klinikami. Na czele kliniki stoi zawsze profesor uniwersytetu, doświadczony specjalista w zakresie danej grupy chorób. Kierownik kliniki ma do pomocy cały sztab młodszych profesorów i asystentów, również specjalistów w tej samej dziedzinie. Służba, pracująca w klinice, jest również specjalnie przygotowana do wykonywania swoich obowiązków. Gdyby takich klinik nie było, medycyna nie mogłaby zrobić ani jednego kroku naprzód w udoskonalaniu środków leczniczych.

Te specjalne zadania klinik lekarskich wzbudzają często u chorych podejrzenie, że jeżeli się będzie leczył w klinice, to napewno lekarze zrobią z niego takiego właśnie królika i będą na nim robić eksperymenty. Ta opinia, tak rozpowszechniona wśród warstw mniej uświadomionych, nie ma absolutnie żadnego uzasadnienia. Dlaczego? Bo istnieje specjalne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25 września 1932 o wykonywaniu praktyki lekarskiej, które w artykule 25 czyni odpowiedzialnym lekarza za wszelkie ujemne skutki eksperymentalnego leczenia. Na podstawie tego artykułu ma pacjent prawo zażalenie lekarza do sądu o odszkodowanie.

Leczenie eksperymentalne wolno lekarzowi stosować tylko w tym wypadku gdy pacjent sam się na to zgodzi. Lekarz przed zastosowaniem nowego zabiegu musi pacjenta jak najdokładniej o wszytym większą, że właściciele poszczególnych części losów są to ludzie przeważnie ciężkiej pracy, dla których wygrana stanowić będzie zupełny przewrót w ich dotychczasowych warunkach bytu.

Zanim będziemy mogli ogłosić szczegółowe wiadomości, dotyczące wybrańców fortuny, co nastąpi w najbliższej przyszłości, podajemy na razie garść ogólniejszych informacji.

Jedną z części zdobył jako nagrodę w zawodach sportowych, urządzanych przez miejscowy oddział Związku Rezerwistów p. Stefan Kondys, czeladnik murarski z Rabki. Nagrody w tych zawodach stanowiły rozmaite przedmioty, ofiarowane przez obywatelstwo Rabki. Ową szczęśliwą część ofiarował ze swej strony kolektor, p. Audrasz. Ale p. Kondys nie jest samolubem, więc dopuścił do swego losu, jako współników dwóch kolegów po fachu, pp. Jana Mroźka i Ignacego Sienkowicza, z którymi dzieli się wygraną.

Następna część należy do grona funkcjonariuszów kolejowych z Rabki i Chabówki. Są to pp. Stefan Trzeb, Kazimierz Zych, Tadeusz Kabach i siedemnastu ich kolegów.

Trzecia część należy do posiadaczy również mieszkanki Rabki p. Julii Lubowej.

Ostatnia wreszcie część wywodziła z Rabki do Cieszyna i jest własnością obywatelki tamtejszej p. T. M.

ją i pacjenta i jego rodzinę, która musi na to wyrazić zgodę.

Jeżeli leczenie eksperymentalne na klinice jest obwarowane tak surowymi rygorami prawa, to tym bardziej jest ono wykluczone w takich zakładach jak szpitale ubezpieczalni społecznej, gdzie na eksperymenty lecznicze nowego zupełnie rodzaju nie ma ani warunków ani czasu. Tak w szpitalach ogólnych jak i szpitalach ubezpieczalni nie prowadzi się żadnych niebezpiecznych eksperymentów z chorymi. Tam stosuje się leki tylko ogólnie znane i wszechstronnie wypróbowane na klinikach krajowych czy zagranicznych. Obawa chorych, że idąc do szpitala, mogą się stać królikami eksperymentalnymi są zupełnie bezpodstawne.

Lecz jakiś podejrzliwy mógłby powiedzieć: „Kto tam lekarza skontroluje, gdy będzie miał pacjenta, zupełnie prostego człowieka, który jest tak ograniczony, że nawet, gdyby z niego zrobiono królika eksperymentalnego, to i tak ani on, ani nikt z jego otoczenia nigdyby się o tym nie dowiedział. I to jest niemożliwe, gdyż lekarz prowadzi dziennik choroby, bierze lekarstwa z apteki, nazwa choroby jak i wybór leku jest dokładnie znany i zapisany w księgach. Kontrola jest za tym nie tylko łatwa do przeprowadzenia w każdej chwili, ale nawet jest rzeczą wprost niemożliwą, aby zastosowanie nowego środka leczniczego nie zostało przez nikogo niezauważone.

Eksperymenty lecznicze mogą być zastosowane tylko w ramach środków, które w żadnym wypadku zaszkodzić nie mogą. Jeżeli lekarz zapisuje dwóm pacjentom, cierpiącym na tę samą chorobę, dwa różne lekarstwa, to zabieg taki nie jest żadnym eksperymentem. Znaną jest bowiem rzeczą, że jeden i ten sam lek może wywołać różne reakcje zależnie od konstytucji fizjologicznej pacjenta. Z tą konstytucją pacjenta lekarz zapoznaje się przy badaniu i tym się tłumaczy, dlaczego jednemu zapisuje takie lekarstwo a drugiemu inne. Choroba nigdy nie występuje w czystej postaci, ma zawsze jakieś odchylenia od ogólnie przyjętej normy i takie właśnie odchylenia mogą być różne. Jeżeli pacjent z opisu choroby swojego przyjaciela

dochodzi do wniosku, że i on na to samo cierpi, to z tego bynajmniej nie wynika, że jego rozpoznanie musi się zgadzać z rozpoznanem lekarza.

Obawy za tym, że pacjent, leczący się w szpitalu publicznym czy ubezpieczalni może się stać eksperymentalnym królikiem, należy w całości przerzucić na... króliki.

ODZNACZENIE DWU WETERANÓW ZAM. NA POMORZU.

Zamieszkali na Pomorzu dwaj weterani powstania 1863 roku: January Janiszewski z Wiąga, powiat Swiecie oraz St. Walter z Chełmży, odznaczeni zostali Oficerskim Krzyżem „Odrodzenia Polski”.

## 25-lecie Tow. Śpiewu św. Cecylii w Wąbrzeźnie

Dnia 2 lutego 1938 roku obchodził tu Towarzystwo Śpiewu św. Cecylii swój 25-letni jubileusz założenia.

Wiemy wszyscy jakim uznaniem cieszy się chór, jak umiła nam swym śpiewem każdą uroczystość, lecz nie wszyscy pewnie wiemy w jakich ciężkich warunkach chór powstał i ile walczył, aby móc rozwinąć w pełni swą działalność. Ażby całe społeczeństwo mogło należycie ocenić zasługi chóru podajemy pokrótce historię towarzystwa.

W czasach wyborczych brak nam było towarzystwa młodzieży polskiej, a zwłaszcza młodzieży żeńskiej. To też w roku 1913 gorąca patriotka p. dr-owa Irena Szczepańska wraz z gronem innych pań założyła towarzystwo pod nazwą Towarzystwo Śpiewu Imieniem ks. Piotra Skargi.

Do Towarzystwa zgłosiło się 70 członkiń. Celem towarzystwa było wychowanie młodzieży żeńskiej w duchu polskim. Na zebraniach urządzano odczyty w języku polskim, uczono młode Polki historii polskiej, języka polskiego i polskiej pieśni. Lekcje te odbywały się tajnie.

Niedługo jednak towarzystwo cieszyło się swobodą. Władze zaborcze zaczęły urządzać rewizje, zwłaszcza u członkiń zarządu, szukając towarzystwa na każdym kroku. Wobec szykan ze strony władz pruskich towarzystwo wkrótce zmieniło swą nazwę na „Towarzystwo Młodzieży żeńskiej Cecylii”. Członkinie schodziły się nadal i pod pretekstem uczenia się robót ręcznych, uczyły się języka ojczystego i wychowywały się w duchu narodowym.

W czasie wojny światowej towarzystwo zakładało gospody i szwalnie. Z dochodu uzyskanego z prowadzenia gospód kupowano materiały, z których członkinie na wypożyczonych maszynach szyły odzież dla najbardziej potrzebujących. Również wysyłało towarzystwo paczki żywnościowe i inne dla żołnierzy — Polaków walczących na froncie armii niemieckiej.

Po ukończonej wojnie przystąpiono ze zdwojoną energią do ćwiczenia pieśni polskiej i do utrzymania polskości.

Urządzone niezapomniane zapewne dotąd przez starsze obywatelstwo miasta Wąbrzeźna obchody kościuszkowskie, na których wygłaszano referaty o przyszłej ojczyźnie, śpiewano pieśń polską i pielęgnowano polską mowę.

Gdy w roku 1920 Pomorze witało wkroczenie wojsk polskich, Towarzystwo Śpiewu św. Cecylii wraz z Tow. św. Wincentego a Paulo i

Czerwonym Krzyżem urządziło dla naszej armii kwatery, punkty żywnościowe i herbaciarnie. W tym czasie dużo poświęcenia i pracy wkładał w towarzystwo niezapomniany ówczesny wikary ks. Paweł Wilemski, który zagrzewał słowem i czynem członkinie do obojętnej pracy dla dobra Ojczyzny.

W czasie nawały bolszewickiej, chór zagrzewał ochotników, odchodzących na front pieśnią podczas uroczystych nabożeństw, odprawianych w ich intencji. Nabożeństwa te odprawiane były dla każdorazowo odchodzącego oddziału.

Po „Cudzie nad Wisłą” organizował chór nabożeństwa dzieckinyne, za pomyślnego ukończenia wojny, która wstrzymała napływ wschodniego barbarzyństwa i bezboźnictwa.

Już w wolnej Ojczyźnie przystąpiono z zdwojoną energią do pielęgnowania pieśni polskiej tak, by pieśń polska znalazła oddźwięk w każdym sercu i każdej i chacie. Pieśń polska odtąd chór szerzył wszędzie i w czasie uroczystości kościelnych i świeckich, biorąc udział w manifestacjach narodowych, akademiach, jubileuszach itd.

Dużo poświęcenia i zrozumienia okazał dla towarzystwa śp. ks. proboszcz Zakryś, służąc zawsze towarzystwu dobrą radą i pomocą uczestnicząc nawet często w lekcjach śpiewu i zebraniach.

W roku 1935 obecny ks. proboszcz Zaremba przeprowadził reorganizację chóru, tworząc 3 oddziały i to: mieszany, żeński i męski. Odtąd towarzystwo coraz więcej się podnosi, gdyż może występować jako chór mieszany, żeński i męski. Dzięki nieustrudzonej pracy p. dyr. Leona Ernsta uzyskuje chór coraz wyższy poziom czego dowodem są liczne udane koncerty i udziały w zjazdach śpiewaczych.

Wielką radością dla towarzystwa będzie projektowany udział w zjeździe śpiewaczym w Gdańsku, w którym zadokumentuje chór swą łączność z Polonią Gdańską.

Obecnie kiedy poznaliśmy wszyscy jakim krzewicielem polskości był chór św. Cecylii w czasach zaborczych, chyba poczujemy sympatię do tych miłych i sercu naszemu bliskich śpiewaków i niezapomniemy o ich uroczystym obchodzie 25-lecia istnienia w dniu 2 lutego 1938 roku.

Pośpieszmy chyba wszyscy na tę uroczystość, a zwłaszcza na akademię, która się odbędzie w Hotelu „Dwór Wąbrzeski” p. Kostrzewy o godzinie 19.30.

## Milion w Rabce Wynik ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej loterii

Cicha i spokojna zazwyczaj o tej porze — między sezonami — Rabka, poruszona została sensacyjnym wydarzeniem, o którym dowiedziała się cała Polska za pośrednictwem radia.

Oto w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy czterdziestej loterii klasowej główna wygrana, milion złotych, padła na nr 17270 będący w posiadaniu mieszkańca tej miejscowości. Sensacja była tym większa, że właściciele poszczególnych części losów są to ludzie przeważnie ciężkiej pracy, dla których wygrana stanowić będzie zupełny przewrót w ich dotychczasowych warunkach bytu.

Zanim będziemy mogli ogłosić szczegółowe wiadomości, dotyczące wybrańców fortuny, co nastąpi w najbliższej przyszłości, podajemy na razie garść ogólniejszych informacji.

Jedną z części zdobył jako nagrodę w zawodach sportowych, urządzanych przez miejscowy oddział Związku Rezerwistów p. Stefan Kondys, czeladnik murarski z Rabki. Nagrody w tych zawodach stanowiły rozmaite przedmioty, ofiarowane przez obywatelstwo Rabki. Ową szczęśliwą część ofiarował ze swej strony kolektor, p. Audrasz. Ale p. Kondys nie jest samolubem, więc dopuścił do swego losu, jako współników dwóch kolegów po fachu, pp. Jana Mroźka i Ignacego Sienkowicza, z którymi dzieli się wygraną.

Następna część należy do grona funkcjonariuszów kolejowych z Rabki i Chabówki. Są to pp. Stefan Trzeb, Kazimierz Zych, Tadeusz Kabach i siedemnastu ich kolegów.

Trzecia część należy do posiadaczy również mieszkanki Rabki p. Julii Lubowej.

Ostatnia wreszcie część wywodziła z Rabki do Cieszyna i jest własnością obywatelki tamtejszej p. T. M.

Ponieważ podział losów na pięć części obowiązuje od czterdziestej pierwszej loterii, wymienione osoby wygrały po 200.000 złotych. Przyszły milion przyniesie się właścicielom pojedynczych części losów po 160.000 złotych, ale za to będzie ich nie czterech, lecz pięciu, napewno nie mniej szczęśliwych ze swej wygranej, aniżeli dotychczasowi „milionerzy”.

Z tego zestawienia widzimy, jak znacznie powiększyły się szanse wygrania. Warto więc niezwłocznie zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii klasowej, bo ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego br. Główna wygrana tej klasy wynosi 100.000 złotych, a nadto plan przewiduje między innymi jedną wygraną 50.000 złotych, dwie po 25.000 złotych, cztery po 20.000 złotych, trzy po 15.000 złotych, osiem po 10.000 złotych, czternaście po 5.000 złotych itd. ogółem wygranych 10.500 na sumę 1.468.000 złotych.

## Chleb dla Polaków

W powiatowym mieście woj. stanisławowskiego potrzebny cholewkarz i skład skór z dodatkami szewskimi, bławatnik, linia autobusowa, mechaniczny warsztat ślusarski z aparatem do spawania, można również wykupić za 1.000 do 2.000 złotych sklepy spożywcze z wyszynkiem.

Wspólnik z samochodem półciężarowym do przedstawicielstwa polskich firm na Kresy wschodnie pilnie potrzebny. Ewentualnie wystarczy 5.000 złotych w gotówce.

Do miasta wojewódzkiego brak jest polskiej hurtowni kolonialnej potrzebny energiczny fachowiec z wkładem 10.000 złotych. Społeczeństwo daje ca. 75.000 złotych.

Osiedleni zegarmistrze potrzebują: 2 pomocników zegarmistrzowskich 100 złotych miesięcznie wolne mieszkanie z utrzymaniem, oraz pomocnika zegarmistrzowskiego — kawalera z własnymi narzędziami ew. bez tokarni.

W większym mieście woj. krakowskiego potrzebny jest zasobniejszy bławatnik. Od 1 kwietnia br. jest lokal za 140 złotych miesięcznie.

W mieście powiatowym centralnego okręgu przemysłowego potrzeba składu

bławatów, galanterii, obuwia, skór, materiałów budowlanych oraz modystki.

W rozmaitych miastach Polacy mogą nabyć okazjnie nieruchomości, parcele budowlane i rozmaite przedsiębiorstwa, zwłaszcza młyny, tartaki, piekarnie, odlewnie żelaza, betoniarne, fabryki mydła i inne (od 10.000 złotych.)

Prócz powyższych danych Związek Polski posiada 600 miejscowości opracowanych, w których są wielkie możliwości osiedleńcze dla wszystkich zawodów i branż.

Związek Polski bezinteresownie informuje o czysto polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Donieś co wiesz o polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży. Informacji w powyższych sprawach udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7 w godzinach od 10,00 do 14,00, tel. 12-28.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokość posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączenie zaświadczeń organizacji społecznych lub zawodowych.



**Komunalna Kasa Oszczędności**  
powiatu wąbrzeskiego  
**WĄBRZEŻNO — RYNEK 17**

przyjmuje inkaso weksli i dokumentów.

**Zorza polarna**

— U młodzieży na ryku: „Wej no wej, pali się... patrzy jak luna bije!.. wal do syreny... nie funkcjoneruje”. Sygnał raz, półtora, dwa, trzy i jeszcze trochę dezorientacja.

**Straż pożarna już gotowa**, wyjeżdża kierunku Czystochleb, „Daj no gazu”. Na wolnym polu narada... gdzie to, może Ludowice, Ryńsk, Przydwór? „To Zgniłka się pali, ja to znam, to od torfu!” Lecz ogień ucieka przed samochodem, przesuwa się, znów płonie niebo magicznym blaskiem.

Zwodzi kierowcę jakby błędny „światlik”. Dostę tego, „retur” — nazad.

**Wśród kamieniczników**, wychodzących z kursu o. p. 1, nasiąkniętych wrażeniami grozy wojny gazowej: „Czyżby już się zaczęło, takie dziwne światło — reflektory — atak lotniczy — iperyt, a może nawet kwas pruski”.

Weszą ale to nie gaz, cuchnąc to cuchnie, ale tylko od zabloconej ulicy. W każdym razie coś nie w porządku!

**Na krańcach miasta**. To nie ogień, luna tu i tam, „planeta panikła, koniec świata.. pisali w gazetach.. ancykryst.. Co to bandzie, co to bandzie!

To to radio przeklante — promienie śmierci.. to od struny tych młotów.. prześwietla nos durch a durch, uni wszystko widzą, co się u nos robi... zoboczyta”.

**Mądrzejszy**: A może to zorza polarna... „Co tam popularna, wejta go, może num wmołwi, że to od tych popularnych papirusów, co to człek ledwo zapali a już go nima”.

**Najmądrzejszy**, co przyjechał samochodem z daleka: „Wszystko głupstwo, to nocne ćwiczenia naszych lotników, widziałem ich na własne oczy pomiędzy Toruniem a Chełmnem”... No tak, ale teraz nagle aż pod Jabłonowem?... Co, pan nie wierzy, ma pan pojęcie, co oni mają teraz za aparaty, ja to znam, ja panu opiszę dokładnie...!

**U znawcy**: Dziwnie piękna jest ta zorza polarna, zagadkowe światło, mieniące się raz to rubinowo, to znów na czerwone, nieomal ceglaste. Gość ze zaświatów, tak rzadki u nas, którego istotę wiedza ludzka dotąd nie zbadała, emanacja przepięknej siły kosmicznej, której nie jest w stanie pojąć człowiek, stanowiący jej drobną cząstkę!



**Zbliża się...**



Czy zapisałeś już „Głos Pomorza”?

**KRONIKA**  
Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
23	styczeń	P.	Karola	7,23	16,14
29	„	S.	Franciszka	7,22	16,15
30	„	N.	4 N po 3 N	7,20	16,17

**WĄBRZEŻNO**

● **Wiadomości parafialne**. Dnia 2 lutego obchodzi Chór Kościelny św. Cecylii uroczysty obchód 25-lecia swego istnienia. Suma uroczysta na intencje chóru.

W niedzielę po nieszporach schadzka Matek Różańcowych.

O godzinie 2,30 kolenda, wybudowanie pod Radzyn i Flebanka, 2 kolenda Główny Dworzec.

Poniedziałek: 1 kolenda wybudowanie pod Główny Dworzec prawa strona od miasta od godziny 9,00, 2. wybudowanie pod Chełmno od Kopernika po pol.

Zebranie Pań św. Wincentego a Paulo odbędzie się w czwartek o godzinie 11,00 w biurze parafialnym a popołudniu plenarne.

W przyszłym tygodniu mogą się zgłosić w biurze parafialnym wszyscy ci, którym ks. proboszcz obiecał na kolendzie dać miejsca bezpłatne, i to poniedziałek na Msze św. o godz. 7,00 we wtorek na Msze św. o godz. 7,30, w czwartek na Msze św. o godzinie 9,30 w piątek nie sumę.

Kolekta ostatnia przyniosła 80 zł., za którą składam serdeczne Bóg zapłać. W środę obchodzimy uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, we wtorek od godziny 17,00 spowiedź,

która już może być spowiedzią na pierwszy piątek. W święto nabożeństwa jak zwykle w niedzielę i święta. O godzinie 3 nieszpory od-tąd zawsze.

W święto Matki Boskiej jako w pierwsze święto miesiąca na nabożeństwach wszystkich kolekta nadzwyczajna na cele parafialne.

W czwartek o godz. 17,00 spowiedź od 7,00 do 8,00 Godzina święta.

W piątek o godz. 6,30 rano Msza św. do Serca Jezusowego.

W niedzielę przysła sumy i nieszpory z Wystawieniem po nieszporach zebranie Panien Różańcowych.

Absolucja dla III Zakonu w środę po sumie i po nieszporach.

Zebranie plenarne dla KSMZ, odbędzie się w piątek, dnia 4 lutego o godzinie 7,30 w ognisku. Kwartalna spowiedź dla KSMZ, odbędzie się w przyszłą sobotę dnia 5 lutego. Wspólna Kom. św. w przyszłą niedzielę.

Zbiórka przed wikariówką o godz. 7,00, na-godz. 7,30.

● **Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofarowali**: Bractwo Matek Różańcowych 15 złotych, Zw. Weteranów Koło Wąbrzeźno 3,40 złotych, pp. Winc. Lewandowski i Putynkowski 10f, mięsa, p. v. Pflug Bartoszewice 1 ctr. żyta. W miejsce wieńca na trumnie śp. Jerzego Leszkowskiego złożyli pp. lekarze Dr Kawczyński, Dr Podlaszewski i Dr Woźniowski 20 złotych, za co składają serdeczne „Bóg zapłać”.

Za Komitet

H. Sięrska, skarb. Jan Nałęcz, prez.

● **Ofiary na FON**. Zarząd Związku Powstańców i Wojaków OK VIII Placówki Ryńsk wpłacił do Komit. FON kwotę zł 10 na zakup karabinu maszynowego dla naszej Armii.

Za tak szlachetny czyn składamy Zarządowi Placówki serdeczne podziękowanie z zachęceniem wszystkich Placówek w powiecie do złożenia ofiar na wspomniany cel.

O wpłaconych ofiarach należy powiadomić Zarząd Oddz. Pow. (sekretariat Dom Społeczny pokój 11).

● **Wybory na sołtysów i podsoltysów gm. Wąbrzeźno w dniu 24 stycznia 1938 roku dały następujące wyniki**:

- Gromada Czystochleb — sołtys Kowalski Bronisław, podsoltys Kotyk Jan.
- Gromada Jarantowice — sołtys Leja Michał, podsoltys Szydlik Antoni.
- Gromada Łabędź — sołtys Nędza Wojciech, podsoltys Cieleń Ignacy.
- Gromada Stanisławki — sołtys Szczepański Jan, podsoltys Pięta Tomasz.
- Gromada Myśliwiec — sołtys Kilanowski Julian, podsoltys Kwolek Józef.
- Gromada Wałycz — sołtys Wójcik Jan, podsoltys Załęski Stanisław.
- Gromada Wronie — sołtys Dąbrowski Antoni, podsoltys Łęgowski Józef.

Serdeczne życzenia  
**Pomyślnego Nowego Roku**  
s k t a d a  
P. P. Rolnikom - producentom drabiu  
**Ogólnopolski Związek Przetwórców i Eksporterów Pierza i Puchu**  
Warszawa, Elekoralna 34

Chylisz główkę na pierś białą.

Lza w oczętach drży

Co się tobie dziewczę stało

Skąd te duże lzy?

I przyleci znów moiły

Różnobarwny tłum...

Przyleci w powiewnych szatach na Zabawę Karnawałową Przyjaciół Harcerstwa, już w naj bliższy wtorek, 1-go lutego, by wyczarować nam wonną wiosnę, wzbudzić w nas uroczą radość życia!

Wszystko będzie drogie, nowe

W radość przejdzie żal!

Niech nikogo nie zabraknie, by zacerpnąć nowej siły do walki z życiem, by naszym miłym harcerkom i harcerzom przysporzyć środków, by wyfrunąć mogli, gdy Brzoza długi warkocz schyli.

W szmer uderzy szum,

Ze snu ziemia się obudzi

Ciepły spadnie deszcz

W wonnych gajach pieśń zanuci

Słowik, bard i wieszcz.

**POMOC NA CELE WYSZKOLENIOWE DLA ORGANIZACJI PW. I WF. — WNIOSKI**

Zgodnie z wytycznymi do realizacji budżetów Pow. Komit. WF. i PW. na rok 1938/39 mogą być udzielane tym stowarzyszeniom, które na zlecenie wzgl. za zgodą państw. władz WF. i PW. same przeprowadzają pewne działy wyszkoleniowe PW. i WF. względnie wychowania obywatelskiego mieszczące się w oficjalnych programach wyszkoleniowych państwowych władz WF. i PW. pomoce z budżetu Komitetu, lecz wyłącznie na przeprowadzenie tych prac w oddziałach ćwiczących. Pomoce te mogą być udzielane wyłącznie w naturze i na każdorazowe pisemne zlecenie Komendanta Pow. PW., określające cel, rodzaj i wysokość pomocy. Minister Spraw Wojskowych zabronił kategorycznie subwencjonowania gotówkowego organizacji, związków i stowarzyszeń, biorących udział w pracach WF. i PW. z budżetu Powiatowego Komitetu

Pow. Komitet WF. i PW. w Wąbrzeźnie wzywa p. Komendanta Rejonu Krakusów, pp. komendantów pow. stowarzyszeń PW. i PWK, oraz pp. prezesów powiatowych organizacji WF., ściśle współpracujących z Powiatowym Komitetem PW. i WF. przedstawienia wniosków odnośnie zapotrzebowania pomocy finansowej, jaką chcieliby otrzymać z Powiatowego Komitetu WF. i PW. Wnioski te winny być poparte następującymi dokumentami: planem pracy na rok 1938/39, progr. szkolenia i stanami faktycznie ćwiczących oddziałów danego stowarzyszenia, własnymi budżetami i planem ich realizacji.

Wniosek wraz z odpowiednimi dokumentami przesłać należy Powiatowemu Komitetowi WF. i PW. do dnia 15 lutego br.

Starosta Powiatowy (—) Kalkstein  
Przewodniczący Pow. Komit. WF. i PW.

● **„Kino Słońce”** Dziś premiera rewelacyjnego filmu produkcji angielskiej realizacji genialnego E. POMMERA pt. „W PORCIE CZEKA DZIEWCZYNA” — słusne przez prasę francuską nazwanego tak atrakcyjnym, jak atrakcyjną była Wystawa Światowa w Paryżu. Jest to największy dotychczasowy sukces produkcji angielskiej.

Frapująca treść, znakomita gra wykonawców oraz doskonały dobór „typów” — stawiają film ten w szeregu pierwszorzędnych arcydzieł.

Czołowe role kreują: **Patrycja Hiliard** w roli pielegniarki i **Sebastian Shaw** w roli kapitana marynarki.

Następny program: „ZDRAJCA”.

● **BOKS**. Bardzo wielkie zainteresowanie budzi w naszym mieście mający się odbyć mecz bokserki pomiędzy tuł „SOKOLEM” a „SOKOLEM” z Chełmy, tym bardziej, że drużyna chełmyńska jest poważnym kandydatem do kl. „A”, po ostatnim turnieju w powiecie morskim.

W tuł, drużynie starują: Kirsztejn, Roszkowski, Głowiński, Piątek J., Rybszleger Wł., Klabuhn, Rybszleger T., Cygler.

Mecz ten, to „twardy orzech do zgryzienia” dla miejscowej drużyny, w czym pomocnym może jej być nieugięta silna wola i ambicja. Czekamy na zwycięstwo!

● **Budzik** nastawia codziennie o minutę wcześniej... to znaczy w ciągu roku skorzysta na cennym czasie. Małe przyczyny a tak wielkie skutki! Po jednej filiżance kawy słodowej Kneippa nie odczujemy naturalnie dodatniego skutku jednak używana codziennie wpływa ona nadzwyczaj korzystnie na zdrowiu i wyśmienicie smakuje.

**Kącik Powst. i Woj.**

Walne zebrania placówek

Walne zebrania placówek Związku Powstańców i Wojaków OK, VIII powiatu wąbrzeskiego ustalono według poniższego wykazu do którego należy się ściśle zastosować.

Zarząd Oddziału Powiatowego zastrzeżę sobie ewentualne zmiany, które zostaną podane do wiadomości zainteresowanej placówki.

Terminy poniższe ustala się w celu by Zarząd Oddziału Powiatowego mógł przybyć na

Dnia 30 stycznia 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Łopatki, o 16,00 placówka Książki; o 17,30 placówka Osicezek.

Dnia 2 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Małe Pułkowo; o 16,00 placówka Wielkie Radowiska.

Dnia 6 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Łobdowo; o 16,00 placówka Kurkocin; o 18,00 placówka Dębowałaka.

Dnia 13 lutego 1938 roku o godzinie 13,30 placówka Mgowo; o 16,00 placówka Król - Nowawies; o 17,00 placówka Przydwór o 18,00 placówka Wąbrzeźno.

Dnia 20 lutego 1938 roku o godzinie 16,00 placówka Wąbrzeźno.

Dnia 27 lutego 1938 roku o godzinie 14,00 placówka Wielkołaka, o 16,00 placówka Wielkie Rychnowo.

Na zebranie należy przynieść wszelkie akta Zarządu Placówki to jest sekretarza, skarbnika, komendanta i referenta oświatowego.

Nakłada się obowiązek na Zarządy Placówek, by na walne zebranie placówki zaprosili wszystkich byłych uczestników Powstań Narodowych, uczestników wojny światowej i wojny polsko - bolszewickiej jak i wysłużonych żołnierzy armii Polskiej oraz sympatyków naszego Związku z danej miejscowości i bliższych okolic, aby zachęcili tychże do wstąpienia do naszej organizacji.

Uporządkowanie administracji.

W związku z ustalonym terminem zebrań polecamy uporządkowanie całej administracji placówki oraz wszelkich zaległości. Zestawienie uskuteczniionych wpłat składek członkowskich tak do Zarządu Głównego jak i do Oddziału Powiatowego w okresie r. 1937 należy nadesłać do dnia 15 stycznia 1938 roku do sekretariatu Oddziału Powiatowego (Dom Społeczny ulica Wolności).

„Wolność”

Za Zarząd Oddziału Powiatowego

(—) Szaliński sekretarz (—) B. Szczuka prezes

**RUCH TOWARZYSTW.**

— Roczne Walne Zebranie Cechu Fryzjerów na Wąbrzeźno i powiat odbędzie się dnia 31 stycznia o godz. 13,00 po południu w Hotelu pod „Białym Orłem. Ze względu na bardzo ważne sprawy zaprasza się wszystkich kolegów tak stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych.

Zaznacza się, że na powyższe zebranie przybędzie referent Izby Rzemieślniczej. W razie nieprzybycia referentowej ilości członków, odbędzie się pół godz. później następne zebranie.



Numer akt: Km. 344/36,608 i 912/37.

WEZWANIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 23 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 lutego 1938 roku o godzinie 9-tej przystąpi do opisu nieruchomości Kowalewo tom XI wykaz L.259, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1.027,91 zł z procentami i kosztami oraz innych wierzytelności przypadającej wierzycielowi Bankowi Gospodarstwa Krajowego oddział w Bydgoszczy od dłużnika Alfonsa Wrońskiego zam. w Kowalewie i wzywa wszystkie osoby by nie uczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Dnia 14 stycznia 1938 roku.

(-) LITWIN, Komornik.



Pokój umeblowany do wynajęcia Mestwina 8 II p.

Ogłoszenie drobne do 10 słów kosztuje 1 zł

Proszek od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA przy PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

Wielka wygrana 100.000 zł

w lot. klas. pada na los 53 915 wybrany przez jasnowidzącą medium Tamarę. Przepowiednie jasnowidzącej — medium Tamary zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach.

Kino „Słońce“ wyświetla



W piątek 28 w sobotę 29 tylko o godz. 8,30 w niedzielę 30 o godz. 5 i 8,30 W sobotę sale restauracyjne są zajęte

Ochronka Opatrzności Boskiej ul. Jadwigi Przedstawienie na program składają się różne komedijki, tańce i poplay n. p. 1. Deklamacja powitalna 2. Mazur 3. Pan Beksalski 4. U pana fryzjera 5. Opowiadanie Babuni 6. Krakowiak 7. Jak Bartoszoza pierwszy raz koleją jechała 8. Jagódzeczka w lesie radość niesie 9. Balet 10. Deklamacja pożegnania

Czy się podobam?..



-Oto pełne troski pytanie Pani... -Niezawodnie! O ile dopomoże Pani naturze i usterki cery pokryje delikatnym, jak pył kwiatów, przylegającym, nieszkodliwym, nadającym świeżość i mat

hudem ABARID

Kto chce być szczęśliwy

ten musi zdobyć się na minimalny wysiłek i zapatrzeć się w los 1 klasy 41 Loterii, która daje większe szanse wygranej. Nabądźcie los w szczęśliwej kolekturze

A. WOLAŃSKA WARSZAWA, CENTRALA, NOWY ŚWIAT 19. Ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotnie Konto P. K. O. 7192.

Kto zwycięży...? Ty - Czy przedmówcy Cię poch... Tylko Ty zwyciężysz!! zwracając się do fenomenalnego Jasnovidcy Prof. Vichora, uznanego przez najwyższe sfery naukowe, swymi zawodowymi metodami jasnowidzenia...

Formularze przepisowe metryk kościelnych - mają na składzie Zakłady Graficzne Bol. Szczuki Wąbrzeźno-Pomorze

Wielka wysprzedaż inwenturowa po-sezonowa

od 18 stycznia do 18 lutego 1938

Po inwenturze wysegregowałem wielki zapas towarów, których cenę zredukowałem do 50%. Poza tym wysprzedaję w celu zmniejszenia mojego zapasu zimowego — — — tak długo jak zapas starczy Konfekcję damską i męską z 25% rabatu

- Trykotaż zimowe z 15-20% rabatu — Towary zimowe dziane, pulowery, kamizelki — z 15-20% rabatu Wełny do dziania i robótek ręcznych 10% rabatu

Na wszystkie inne towary udzielam w tym czasie: przy zakupach w równowartości zł 5,- 15% rabatu. Przędza (garn) do maszyny i do dziania — netto.

— Niech nikt nie zaniedba rzadkiej okazji do zaopatrzenia się po korzystnych cenach! —

BRUNO SCHAEFER WĄBRZEŹNO ul. Hallera 8 :: Tel. 101

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI: W ekspedycji lub agenturach . . . . . 1,- zł z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł „Głos Pom.“ wychodzi w poniedziałki, środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom. Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca. Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . . . 30 gr na stronie pierwszej . . . . . 50 gr Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat. Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.

Książnica Kopernikańska w Toruniu